

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA!

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarżeniach należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna, Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Roberta.
Jutro: Medarda.
Pojutrze: Felicyana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 3 42 zach. 8 16
Jutro: » » 3 41 » 8 17
Pojutrze: » 3 41 » 8 18

Po wyborach — po wiecach.

Wybory do sejmu pruskiego zakończyły się u nas na Warmii polskiej zwycięstwem obu kandydatów centrowych, którzy, jak już krótko donieśliśmy, otrzymali 450 głosów. Na naszych polskich kandydatów odadło głos 17 walmianów, którzy mimo wszelkich nakłaniań, nie dali się uwieść i głosowali wedle życzenia swych wyborców i sumienia swego. Cześć im za to!

Lud polski na Warmii nie ludził się wcale myślą o przeprowadzeniu kandydatów polskich, a z ramienia komitetu polskiego nie stawiano nigdzie własnych walmianów. Komitet zachęcał tylko, aby lud polski dla okazania odrębności narodowej wybierał z swego grona, gdzie bez szkody i straty materialnej możliwym, własnych walmianów. To się też wedle możności stało, dla tego z wyniku wyborów na ogół możemy być zadowoleni, choć przyznać trzeba, że przy gorliwej i rozdzielonej agitacji mogliśmy nieomal w każdej wiosce polskiej walmiana przeprowadzić.

Zresztą wybory sejmowe zakończyły się dla Polaków zdawalajaco. Polacy utrzymali dotychczasowe swe mandaty w Prusach Zachodnich i Księstwie i mamy nadal 12 polskich posłów sejmowych. Straciliśmy 2 posłów a to wskutek tego, że katolicy »centrumsmacie« na Śląsku woleli zamiast iść z Polakami załączyć się z masonami i ewangelikami oraz hakatystami, byle nie obrać posłów polskich. Pokazali więc znowu ci panowie swą iście »katolicką« naturę.

Dla nas polskich Warmiaków daleko ważniejszym od samych wyborów był czas przedwyborczy, w którym panowała wolność słowa polskiego, w którym zdjęto ludowi polskiemu na Warmii kaganiec z ust jaki nań nakłada paragraf 12 nowego prawa o stowarzyszeniach.

Komitet polski wedle sił i środków starał się w tym czasie dotrzeć do najdalej wsi polskich. Urządził ogółem 12 wieców polskich na których mówcy polscy z różnych stron lud polski przykładnymi mowami i mowami puczyli o przeszłości naszej, o przywdach jakie nam się niesłusznie pod Prusakami dzieją, a nie mniej podawali ludowi polskiemu środki któremi się skutecznie przeciw wszelkim zachciankom niemieckim bronić należy. Na wiecach tych rozdawano też międzyzgrupowanych ogółem przeszło 10.000 książek elementarzy i broszur polskich, prócz tego wiele gazet.

W ten sposób starano się w serca ludu polskiego na Warmii zaszczerpić miłość do naszej Ojczyzny i języka polskiego, do naszych polskich pieśni i obyczaj, a nie mniej do ukochania naszej św. wiary katolickiej. W ten sposób starano się powstrzymać na dalsze lata iskierekę uświadczenia narodowego między ludem tutejszym, aby przy nowej okazji wiecowania dalej tę za szczytną pracę prowadzić.

Udział ludu polskiego w wiecach był na ogół dość liczny; częstokroć przekonano się było można, że lud polski na Warmii, któremu Niemcy chcą odmówić prawa bytu

i pochodzenia, nie tylko że tu jest, lecz że coraz go więcej i że coraz więcej uświadczenie narodowe w nim się budzi. To zaś uświadczenie narodowe między wszystkim ludem naszym zaszczerpić, nauczyć lud polski kochać i miłować co swojskie, co polskie, dać mu sposobność poznać naszą niezrównaną przeszłość narodową, to było i jest głównym zadaniem wieców naszych polskich, a jak się przekonać było można, cel ten po części i w ostatnim okresie przedwyborczym osiągnięto.

Teraz jednak minął ten czas swobody naszej mowy polskiej. Nie wolno nam się więcej zbierać i radzić w gromadzie w pięknej naszej mowie polskiej. Dla tego każdy w wolnej chwili powinien korzystać z nauk i rad na wiecach usłyszanych, nad nimi się zastanowić i z nimi dzielić się z sąsiadami.

Urządzejmy sobie wieczorami w gronie własnej rodziny wiece polskie rodzinne, na których ojciec lub matka niech przewodniczy, a za mówcę wiecowego być powinna w każdym polskim domu, w ręku każdego Polaka gazeta polska — tu na Warmii »Gazeta Olsztyńska«. Ona wyraża jak niejedną mowę do Was przemówi, wszystkich pouczy. Na nic bowiem będzie wszelka praca i agitacja wiecowa, skoro w domach polskich brak będzie mowy polskiej, polskiej gazety — lub może, co gorsze, miejsc »Gazety Olsztyńskiej« zajmie jaki »blatt« niemiecki, który starać się będzie wyrzucić to ziarno miłości narodowo polskiej, zasiane na wiecach w waszych sercach.

Niechaj przeto teraz po ukończonym czasie wiecowania i swobody słowa polskiego na polskiej Warmii lud w myśl nauk i rad wiecowych zajmie się szczerze oświata narodowa; niech rodzice polscy w wolnych chwilach uczą dzieci polskie czytania i pisanie na polskich elementarzach na wiecach trzymanych, niech młodzież pielęgnuje piękne pieśni polskie, zamiast »lidrow« niemieckich, a każdy dom, każda rodzina, niech zaopatrzy się w Gazetę polską i pilnie ją czytuje. Wtedy, da Bóg, nie zmoże nas przeciwnik, a lud polski na Warmii i dalej wzmacniać się i rość będzie. Za parę lat zaś, przy nowej sposobności wiecowania, staniamiy tam silniej między wami do pracy w obronie ludu polskiego i naszych świętych praw narodowych i katolickich.

Wsparcia dla weteranów.

Dnia 1 października b. r. wsparcia dla weteranów podwyższone zostaną na 150 mk. Wdowy po weteranach otrzymają po śmierci weterana jednorazowe wsparcie trzymiesięczne naprzód wypłacone.

Wsparcie otrzyma, kto go potrzekuje. (Dotąd ci nie pobierali, którzy mieli 500 m. dochodu). Odtąd już władza nie będzie się powoływała na to, że weteran może jeszcze zapracować, ani policji już nie będzie wolno wskazywać na polityczną działalność (np. na to, że weteran rozszerzał odezwy polskie, stał z kartkami polskimi, należy do towarzystwa polskiego). Nie wolno tego

policji. Wyrażnie zakazuje tego paragraf 3 ustawy (prawa). Denuncjacje lajdackie przeciwników nie pomogą na to.

Radzimy wszystkim, żeby w sierpniu lub wrześniu — albo i wcześniej — stawili wnioski do landratów o wsparcie.

Prawda, że wsparcie jest jeszcze małe. Ale lepiej tyle, niż nic.

Wiadomo, że posłowie polscy bezustannie się o to upominali, żeby weterani wojskowi pobierać mogli wyższe wsparcie, np. 15, 20 mk. miesięcznie. Jak zawsze, tak i w tym wypadku posłowie polscy bronili ludu biednego.

Wielka afera szpiegowska w Austrii.

Niebywała jeszcze w Austrii, skandaliczna afera szpiegowska została wykryta. Szpiegostwo uprawiał austriacki oficer sztabu generalnego Redl, który po wykryciu całej sprawy popełnił samobójstwo.

Szczegóły całej afery Redla są przecież dzisiaj czemś niesłychanym.

Szczegóły śmierci Redla są bardzo sensacyjne. Został on zwabiony do Wiednia stłogowanym telegramem, podpisanym przez jednego z naczelników rosyjskiej organizacji szpiegowskiej.

W Wiedniu, w hotelu Klomsers, gdzie Redl zwykle mieszkał oczekiwała go już sądowa komisja wojskowa z majorem audytorem Kunzem na czele. W skład tej komisji wchodziło kilku oficerów sztabu generalnego i generalny prokurator najwyższego trybunału, dr. Wiktor Pollak. Gdy w sobotę o 4 po południu Redl przybył do hotelu, oficerowie zaprosili go do pokoju i przedłożyli mu dowody na podniesione przeciw niemu zarzuty.

Redl z początku zbladł i prosił aby mu dano czas do odpowiedzi do następnego dnia, albowiem nie jest przygotowany na to zajście. Komisja nie zgodziła się na to, lecz odprowadziła Redla do pokoju, gdzie odbyła z nim ponowną, kilkugodzienną konferencję, w czasie której przedstawiono mu dalsze dowody jego winy i żądano od niego wyjaśnień, co do sieci szpiegowskiej, jaką rozgraniczał.

Po ukończeniu konferencji oficerowie wyszli z pokoju, zostawiając na stole rewolwer wraz z instrukcją co do używania tej broni.

Co do działalności Redla w Pradze donoszą, że odbywał w Pradze bardzo często konferencje z agentami rosyjskimi, którzy umyślnie tam do niego przybywali.

W mieszkaniu pułkownika Redla znalazła rewizja bardzo wiele materiału kompromitującego go. Wykryło się, że Redl pozostawał w ścisłych stosunkach z konsulem rosyjskim w Pradze Zukowskim, który będzie musiał podać się do dymisji.

Redl, jak stwierdzono, wydał Rosyjom »ordre de bataille« z okazji ostatniego przesilenia bałkańskiego w jesieni r. u. wszystkie tajne dokumenty, odnoszące się do mobilizacji, specjalne okólniki sztabu generalnego i ministerstwa wojny, na wy-

padek wojny. Gdy w Wiedniu dowiedziano się ze Rosya zna te plany, wydano nowe »ordre de bataille«, z Petersburga jednak natychmiast nadeszła wiadomość, że Rosya poczyniła już nowe zarządzenia, odpowiednio do zmienionych zarządzeń Austrii. Redl wydał ponadto Rosji różne modele, a nawet proponowane dopiero zmiany organizacyjnej i technicznej natury w armii.

Co tam słycać w świecie?

— Przesilenie rządu niemieckiego? »Milit. Pol. Korresp.« donosi, że kanclerz rzeszy Bethmann Hollweg ustąpi na wypadek, gdyby parlament uchwalił z powodu olbrzymich wydatków na wojsko opodatkowanie majątku. Przeciwno takiemu podatkowi oświadczyli się w listach odręcznych do cesarza wielu książąt rzeszy.

— Pod nową ustawę szpiegoską w Niemczech podpadają także prasa, której zakazaniem będzie podawanie wiadomości i artykułów o sprawach wojskowych. Przeciw temu projektowi rządu zaprotestowano energicznie w ubiegłą niedzielę na dorocznem walnem zgromadzeniu — Związku pras niemieckiej — odbytem w Dysseldorfie. Na zgromadzeniu tem obecni byli przedstawiciele »ministerjum wojny i urzędu marynarki, prezydenci kilku sądów nadziemiankich, nadjurymistrzowie itd. Zaznaczono, że podobna ustawa zaszkodziłaby zarówno interesom prasy, jak interesom armii, i żądano utworzenia osobnego biura prasowego przy ministerstwie wojny lub przy sztabie jeneralnym, które dostarczałoby prasie informacji o sprawach wojskowych.

— Niemieccy książęta panujący a podatek wojskowy. Na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego przyjęto wniosek socjalistów, który domaga się, by niemieccy książęta panujący, dotąd wolni od obowiązku płacenia podatków, prawnie byli zobowiązani do zapłacenia jednorazowego podatku od majątku na pokrycie kosztów powiększenia armii niemieckiej. Rada związkowa zamianować ma

osobny urząd, który otaksować ma majątek panujących.

— Pokrycie wydatków wojskowych. Sekretarz stanu dla spraw skarbowych Rzeszy Kuehn przesłał członkom komisji budżetowej parlamentu obliczenie dochodów, jakie przyniosłby jednorazowy podatek narodowy na zbrojenia, gdyby go uchwalono na zasadach, proponowanych przez stronnictwa. Obliczenie rządu wykazuje, iż dochód wynosiłby zaledwie tylko sumę 840 milionów marek, więc proponowane przez stronnictwa zasady tego podatku niemożliwe są do przyjęcia dla rządu.

— Komisja Kolonizacyjna coraz to szersze zarzuca sieci na Prusy Królewskie. Świeżo przeszły w jej posiadanie dwa większe majątki w pow. grudziądzkim, 3200 morgowy majątek rycerski Goczalki i 3600 morgowy majątek Turznice. Obaj te majątki znajdowały się w rękach niemieckich. Komisja Kolonizacyjna posiada w pow. grudziądzkim już blisko 1000 hektarów, czyli niemal 12 procent całego obszaru.

— Energetyczny sejm alzacko-lotaryński. Przed zamknięciem sesji izba posłów sejm alzacko lotaryński przyjęła wniosek, aby rząd corocznie zdawał jej sprawozdanie z tego, jakie instrukcje dawał swym zastępcom w radzie związkowej. Rzec podobna jest nowością w Niemczech i wątpić należy, czy rząd się na nią zgodzi.

— Belgia. Pociąg osobowy, zdążający z Brukseli do Gandawy, zderzył się na stacji Gilbek w pobliżu Gandawy z manewrującym parowozem. Kilka przednich wagonów zostało zniszczonych. 40 osób odniosło ciężkie rany. Powodem zderzenia była źle nastawiona zwrotnica.

— Watykan. Papież ukończył wczoraj 78 lat. We Watykanie zgromadziło się dużo dostojników kościelnych i cywilnych, by złożyć papieżowi życzenia.

— Z Bałkanu. W sprawie bałkańskiej po podpisaniu preliminarjów pokojowych z Turcją, zabiegi mocarstw kierują się obecnie głównie w kierunku doprowadzenia do skutku zgody między poważniejszymi państwami bałkańskimi. W tym celu mają się przedewszystkiem odbyć porozu-

miewawcze konferencje między przedstawicielami tych państw. W tej sprawie nadeszły dziś następujące telegraficzne wiadomości: Bawiący w Atenach oficjalny przedstawiciel Bułgarii Sarafow oświadcza, iż Bułgaria zgadza się na projekt zwołania specjalnej konferencji delegatów 4 państw bałkańskich, która to konferencja miałaby uregulować kwestye sporne sojuszników. Bułgaria jednakże stoi na tem stanowisku, że te sprawy sporne, co do których konferencja bałkańska nie mogłaby dojść do porozumienia — muszą być oddane pod sąd rozjemczy rosyjskiego cara.

— Indo-Chiny. »Matyn« donosi, że we francuskich Indo Chinach zanosi się na wybuch powstania tubylców. Codziennie powtarzają się napady oddziałów spiskowych na patrole francuskie. Władze francuskie odkryły sprzysiężenie. Aresztowano przeszło 300 osób. Gubernator Indo-Chin chwycił się ostrych środków, aby zapobiedz wybuchowi ogólnego powstania. W rozmaitych większych miastach kraju, między niemi w Hanoi, w stolicy Tonkinu, zaprowadzono stan oblężenia. Urzędnicy francuscy otrzymują anonimowe listy z pogrozkami i wyrkami śmierci.

Sprawy polskie.

— Za naukę do więzienia! Wczoraj zaczęła odsiadywać 12 dniowe więzienie p. Aniela Tulodziecka w Poznaniu za urządzenie polskich »pogadarek dla matek«, w których policja i sąd dopatrzyły się zakazanego paragrafem kagańcowym publicznego obradowania w stolicy Wielkopolskiej. Tak więc za najniewinniejszą a tak pożyteczną naukę, szerzoną we wspomnianych »pogadankach«, w więzieniu pruskim cierpieć musi sędziwa i zacna Polka, jedna z najdzielniejszych niewiast polskich, która duszą jest licznych przedsięwzięć, instytucji i towarzystw polskich i dla tego też pewnie na tem większą naraziła się nielaskę władz. Z drugiej strony wszakże pewną być może serdecznego hołdu czci i wdzięczności ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Teraz okrutna tajemnica była więc znana w całej rodzinie, wiedział o niej Daniel z pewnością, a może nawet i Jan Józef.

Czy poddadzą się temu skandalowi? Odgadywał cierpienia wszystkich tych osób, dla których żywił tak wielką sympatyę, którą zaczęła się od miłości Beranzery, a która nie pozbawiona była teraz litości.

Beranzera! O! jak on myślał o niej! Jak on by chciał z nią się zobaczyć... Ale pod jakim pozorem iść do pałacu Hautefortów?

Za każdym razem gdy interesa sprawdzał go do Orleanu, przechodził przez ulicę Chatelet, wtedy nawet, gdy nie miał do roboty.

Patrzył na ten pałac posępny, po za którego murami kryło się tyle rozpaczy. Potem, gdy znalazł się na końcu ulicy, powracał znowu.

Ale okna nie otwierały się nigdy. Ngdy po za firanką nie ukazywała się główka ukochanej, którą tak pragał urzec. Gdy szedł do huty zrana, lubił błądzić dokoła Vitrandeau.

Zamek również jakby się okrył żalobą swych państw.

Przed tymi kłębami, ogolonemi z kwiatów, w tych alejach parkowych, skąd ogrodnik wymiatał co rano zwiedle liście, Piotr wywoływał słodkie i dalekie wspomnienia z dzieciństwa ubiegłego tam, obok Beranzery.

Las stracił swą zieloność. Zima rozpostarła swój oddech ostry na wierzchołkach drzew, których szkielety trzeszczały chwilami, gdy wstrząsał niemi wiatr nieco silniejszy...

Zrana gałęzie pokryły się szronem, i park podobny był wówczas do olbrzymie bombonierki, ułożonej z olbrzymich cukierków, posypanych śniegiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Służący dawał mu wtedy trochę rosółu. Pił, potem znow zapadał w odrętwienie. Klotylda, Beranzera, Daniel, usilowali przy nim być w pokoju.

Nie widział ich wcale.

Daniel błagał ojca, ażeby mu odpowiedział, ażeby doń mówił.

Prokurator błagał ojca, ażeby mu odpowiedział, ażeby doń mówił.

Prokurator trwał w dziwnem i okrutnem milczeniu.

Co do Klotyldy, kryła się o ile mogła, będąc w pokoju starca, ażeby nie być przezeń widziana, ale zawsze chciała tam iść, spodziewała się bowiem z ust jego przebaczenie dla niej, przebaczenia dla jej męża.

Usta pozostawały zaciętymi; zaledwie od czasu do czasu podnosił je cieszcz konwulsyjny, gdy serce jego wstrząsał jęk bolesny.

Miał pamięć tylko dla Beranzery.

Pewnego razu przystąpiła ona do łóżka. Ręka wyszła starca leżała na koldrze. Ona ujęła tę rękę, wycisnęła na niej pocałunek i położyła ją znowu na łóżku.

— Dziadziu! — wyrzekła. — Dziadziu!...

On usłyszał ten głos tak słodki:

W cieniach konania doszedł on do jego uszu.

Drgnął.

— Dziadziu... ty już nas nie kochasz...

Dziadziu, my tacy nieszczęśliwi!... Tak, tak, głos ten szedł wprost do jego serca.

Twarz jego wyjaśniała się, nieokreślony uśmiech musnął jego wargi i wyszeptał: — Beranzera.

Bo przypomniał sobie nagle dziewczynkę, która przed laty dziesięciu zadzwoniła do pałacu i kazała się doń zaprowadzić.

Scena ta żywo się odbiła w jego wyobraźni.

Widział ją na swych kolanach, taką małą, taką miłą, z oczyma dużemi czarnemi zdziwionemi, błyszczącemi na twarzyczce bladej.

I lekliwie podawała mu list, od którego topniały lody jego serca.

»Dziadziu, mamusia powiedziała mi, że jesteś sam i że nie widziałeś mnie jeszcze wcale. Przychodzę cię ucałować i pożyć trochę przy tobie, jeżeli zechcesz. Ja nie będę hałasowała i będę bardzo grzeczna«

Otworzył oczy i spojrzął na młode dziewczę.

— Biedna moja mała! — wyszeptał.

Ale nie powiedział nic więcej.

Odtąd, gdy wchodził do pokoju starca, nie pokazywali się wcale, nie sprawiali żadnego szmeru.

Jan Józef ani się domyślił, że oni są przy nim.

A oni słuchali oddechu starca, a oddech był tak wolny, jak gdyby już zagasił, to znów krótki, urywany, podobny do rżenia u konającego.

Potem, raptownie, już nic nie słyszeli. Starzec spał, albo pozostawał w odrętwieniu, z którego ocknięcie następowało dopiero po godzinie.

Takie było życie w pałacu d'Hautefortów.

I ona osoba zdaleka śledziła różne koleje ich cierpień.

Był to Piotr Jourdan.

Spodziewał się w szlachetności duszy, że Klotylda pozwoli, aby dał się oskarżyć.

Ponieważ zaś ocaliła go, nie mogła była tego inaczej uczynić, tylko wyznając wszystko mężowi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyceceza. W Stoczku (Springborn) odbywać się będą tego roku ćwiczenia duchowne: dla mężczyzn od 15 do 19go lipca, dla księży od 1 do 5go września, dla studentów i uczniów prymy od 1 do 5go paździer., dla nauczycieli od 7 do 11go paździer.

Warszawa. Konsekracja nowego arcybiskupa ks. Aleksandra Nakowskiego ma nastąpić już 22 lipca w Petersburgu w kościele katedralnym św. Katarzyny.

Hiszpania. Katolicy hiszpańscy postanowili na pamiątkę jubileuszu Konstantynowego w Madrycie wystawić ogromny krzyż pomnikowy.

Rodzice polscy! Uczyńcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwa swemu zniechęcić pozwoli!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 6-go czerwca 1913.

— Długoletni proboszcz i dziekan parafii olsztyńskiej i kanonik honorowy ks. Józef Teschner mianowany został obecnie urzędowo kanonikiem przy katedrze fromborskiej. Listadacja ks. Teschnera na kanonika nastąpi już 5go czerwca. Ks. kanonik J. Teschner urodził się w roku 1845 w Wartemborku studia gimnazyalne ukończył na gimnazjum w Brunsberdze. W roku 1869 wyświęcony został na kapłana i ustanowiony kapłanem w Olsztynie. Na tym stanowisku był przez lat 18, także w ciągu kulturkampfu. Następnie urzędował 3 lata w Pasymiu, potem w Dużym Klebarku a w roku 1897 objął probostwo, olsztyńskie którym dotąd zawiaduje. Ks. kan. Teschner cieszy się tu ogólnym szacunkiem i poważaniem nie tylko katolików, lecz także innowierców olsztyńskich. — Następcą jego w Olsztynie ma podobno zostać ks. prob. Krix z Lamkowa. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd jeszcze nie ma.

— Przyszły 3 miesięczny kurs nauki w podkowie koni rozpocznie się w Olsztynie w kuźni p. Reitzuga dnia 1go lipca. Udział brać mogą w nim czeladnicy kowali, którzy skończyli 19 lat. Nauka jest bezpłatna. Niezamożni czeladnicy otrzymają prócz tego 50 m. wsparcia na koszty utrzymania z kasy powiatowej, skoro wniosek zostanie dostatecznie uzasadniony i poparty.

— Przed tutejszą izbą karną stał we środę po raz wtóry były pierwszy nauczyciel i organista Kulbacki z Ramsowa, oskarżony jak wiadomo o liczne kradzieże popełnione w kasie ramsowskiego „Arbeit-Verajnu“. Jak wiadomo odstawiono Kulbackiego po pierwszych rozprawach do Kortowa dla badania jego stanu umysłowego. Przekonano się jednak dość wcześnie, że K. jest zdrow i nie podczas popełnienia sprzeniewierzeń, jak to mówią, głowę na karku. Takie zdanie wypowiedzieli też rzeczoznawcy przed sądem, wobec czego izba karna skazała Kulbackiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia w co wliczono mu 3 miesiące śledztwa.

— Zwłoki żołnierza, który utopił się w niedzielę w jeziorze Drugim we wtorek zaaleziono.

— Z powiatu. Most przy młynie Sójki jest z powodu naprawy do 1go lipca zamknięty.

— W ostatnich czasie powstają po wszystkich miastach kinematografy. Zrazu skarżyły się na konkurencję ich zwykłe teatry, teraz sprawiają sobie konkurencję kinematografy wzajemnie. Jak licznie powstają teatry obrazów kinematograficznych, wynika to najlepiej ze sprawozdania międzynarodowego organu fabrykantów filmów: liczba kinematografów w Niemczech wynosi 2000; w Berlinie samych 260. Paryż posiada tylko 200 centrów kinematograficznych. W 9 naj-

większych miastach Stanów Zjednoczonych jest 1400 kinematografów.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Nowy Kokendorf.** Proboszczem tutejszym mianowany został w miejsce zmarłego ks. prob. Lingka ks. kuratus Kabath z Cyatow.

* **Biskupiec.** Najprzew. ks. biskup sufragan Herrmann bawił tu w tych dniach w celu wizytacji i udzielania Sakramentu Bierzmowania. Tu ztąd wyjechał ks. biskup także do Kobult i Besowa. Dostojnego gościa podejmowano w naszym mieście z wielką okazałością. Wieczorem wziął ks. Biskup Herrmann także udział w zebraniu stowarzyszeń katolickich.

* **Ostróda.** 2 i pół letnia córeczka pewnego mistrza malarskiego wpadła podczas zabawy do studni. Szczęściem zachowała się na głębokości 7 metrów na rurze poprzecznej i po długich usiłowaniach udało się kilku odważnym mężczyznom dziewczę z niebezpiecznego położenia zwolnić i od śmierci uratować.

* **Elk.** Już po raz drugi zaaleziono trupa w drodze do Elku. Zaaleziono ciało mężczyzny na wół zgnite. Czy zachodzi morderstwo czy nieszczęśliwy wypadek, wykaże wdrożone śledztwo.

* **Lemany.** Z Lemanami przejechał zawczora pociąg kolejowy słabego na umyśle pastucha Tomaszewskiego. Śmierć na miejscu nastąpiła.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Kwidzyn.** Podczas kąpania się w pobliskim jeziorze utonął 28 letni robotnik Edward Laskowski. Pozostawił on po sobie żonę z dwojgiem dzieci.

* **Malbork.** Ośmiu włóczęgów na padło przedsięwzięcie budowania Ignatowskiego z Tralewa, który w pobliżu Kaldowa przejeżdżał kołowcem. Jeden z napastników rzucił go na ziemię podczas gdy drudzy zrabowali mu portmonetkę z zawartością około 25 mk. Dwóch napastników aresztowano jeszcze tego samego wieczora.

* **Brodnica.** Dwunastoletnia córka robotnika Dembńskiego z Grondzaw uchodząc przed powózką przy której spłoszyły się konie, schroniła się do przyległego rowu. W tem właśnie miejscu konie wpadły do rowu i powózka przewróciła się przysparzając biedne dziecko. Dziewczynka wyzionęła ducha na miejscu.

* **Grudziądz.** Dłukliwe kary nakłada tutejsza władza wojskowa pewnemu szeregowcowi, który należy rzekomo do sekty adwentystów i z tej przyczyny wzdryga się czynić służbę w każdą sobotę. C dopiero przebył za to w więzieniu 43 dni, a już znów sąd wojenny skazał go na cztery miesiące więzienia.

* **Grudziądz.** Zastrzelił się tutaj w ogrodzie ludowym w czwartek bednarz Grabuz. Stółki rodzinne były prawdopodobnie powodem samobójstwa.

* **Wąbrzeźno.** Pow. inspektor szkolny Kreuter odwiedził na zebraniu towarzysztwa szkolnego, że do ustanowienia księdza katolickiego jako nauczyciela religii przy szkole dziewczęcej środki nie wystarczają. Ale dla 25 dzieci żydowskich środki wystarczają — a nie wystarczają dla 62 katolickich dzieci.

* **Oliwa.** Do mieszkania przedsiębiorcy budowlanego Strenga przy ulicy Kościelnej włamał się złodziej, skradł tysiąc marek w gotówce, srebrny damski zegarek i portmonetkę z zawartością. Z pomocą sprowadzonego z Grudziądza psa policyjnego aresztowano pewnego podejrzanego mężczyznę.

* **Dochanowo.** Chlebobnik Stefński schował zaoszczędzone pieniądze w szopie, zamiast zanieść je do banku. Nie dziw, że mu stamtąd część oszczędności skradziono i to 260 mk. Posądzenie padło na poliera malarskiego p. L. Katafiasza, u którego zamierz z Zarszyna urządził rewizję, ale nie znalazł. Okazało się, że posądzenie dotknęło niewinnego, bo winnym był syn Stefńskiego Józef, który te pieniądze skradł i przejechał. Jestto nowy dowód, że pienią-

dze najlepiej zanieść do banku polskiego, gdzie ich nikt nie ukradnie i jeszcze procenta przyniosą. Uniknie się też obrazy ludzkiej przez posądzenie ludzi uczciwych o złodziejstwo.

Z Ka. Poznańskiego.

* **Miłosław.** Straszny wypadek spotkał w sobotę po południu na tutejszym dworcu kierownika pociągu Reicha, stajonowanego w Jarocinie. Nieszczęśliwego pochwycił pociąg, wyjeżdżający na stację, i włókł go kilkanaście kroków. Jedną ręką została mu całkiem wyrwana, prócz tego odniósł niebezpieczne obrażenia na głowie i złamaniu kilku żeber. Następnym pociągiem odwieziono ciężko rannego do lazaretu w Jarocinie, gdzie wkrótce skołał. Zmarły liczył lat 35 i osierocił żonę i dwcje nieletnich dzieci.

Ze Śląska.

* **Strzyglów.** 20-letnia wdowa Staebler zamordowała w nocy nocem kuchennym dwoje swych małych dzieci, pozostawiła przy życiu. Późem sama powiesiła się. Gdy pozostałe dzieci się zbudziły i zobaczyły mniejsze rodzeństwo swe w krwi pobiegły do babki i opowiedziały co widziały. Wszelkie usiłowania, aby Staeblerowa docucić, okazały się bez skutku. St. wiodła życie rozpustne i miała wkrótce zostać matką. Opiekun dzieci jej robił jej z tego powodu wyrzuty.

* **Bogucice.** Chłopak szkolny Buchcika poszedł na halde zbierać wystygłe węgle i koks do użytku domowego. Podczas zbierania osunęła się część haldy, która młodego chłopaka śmiertelnie poparzyła. Ledwie chłopczykę przyniesiono do klasztoru Braci miłosiernych, wyzionł ducha. Ofiarę tę należy zapisać na rachunek biedy i nędzy ludu górnośląskiego. Albowiem bieda i nędza zmusza rodziców do zbierania węgla na haldach, gdzie malcom często grozi niebezpieczeństwo kalectwa lub nawet, jak w powyższym wypadku, utraty życia.

Z różnych stron.

* **Kolonia.** W najotywieńszej okolicy Kolonii zdarzył się we wtorek po południu wypadek zbrodni. 35 letni kolicznoscio-wy Tonk włarował do mieszkania dorozkarcza Schera w czasie, gdy żona jego znajdowała się sama w mieszkaniu, i czynił jej propozycje miłosne. Gdy stał się coraz natręczywszym, kobieta głośno zaczęła krzyczeć o pomoc. Zorodniarz wystrzelał w usta położyl ją trupem na miejscu. Nadbiegłych na pomoc mieszkańców zranił również wystrzałami z rewolweru, poczem popełnił samobójstwo, palając sobie w głowę.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 4. czerwca 1912.

Płacono za 100 funtów żywej wagi:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	51-53	46-48	40-43	00-00	mk
Woly	72-78	45-47	41-44	00-40	m.
Krowy	47-50	35-38	33-42	30-33	m.
Cielęta	75-95	60-65	55-60	48-51	m.
Skopy	48-50	44-47	28-33	40-43	m.
Swinie	53-54	52-54	49-50	50-52	m.

Składajmy oszczędności Banku Ludowych w Olsztynie.



Zegarhil Zegarhil
dobrze obciag. i regular. ku-
puje się pod gwar. i najta-
nie u

Otto Misselwitz nast.
Wartembork.
Reparatury wykonuje szybko i dobrze.

Przeciwno chorobom kobiecym



romatyzmowi, darcu, zapaleniu kiszek
najprzed. kąpiele błotniste w świecie

Franzensbad

Kuracje picia przeciw niedokrwistości, obłąpaności, ulomności, katarom
Radium, Radium Erastorium, suche węglkowe kąpiele gazowe przeciw znieczuleniom.
Dla ciep. na serce: naturalne CO₂, kąpiele, najskuteczniejsze.

Sezon
od 1. maja do 30.
września.

Kąpiele od
1 kwietnia do 30
października.

Broszurki darmo.

Posiadłość

60 mórg dobrej pszennej roli, muro-
wane budynki z żywym i martwym
inventarzem z powodu choroby na
sprzedaż.

A. Kornalewski
Mensguth Ostpr.

Wskutek przeprowadzki
sprzedaje tanio:

1. compl. 5 książek »Bibliotek des
allgemeinen praktischen Wissens«.
2. 1 Gramofon z płytami.
3. 1 pies, prawdziwy **Foxterier** bar-
dzo c ujni.
4. 1 książka »Doktorka domowa (nie-
miecka).

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam

gofowe ubrania

i na miarę z najmodniejszych materyi i bardzo
tanie.

B. Jacob

ul. Gdrua (Oberstr.) 13 w pobliżu
»wysokiej bramy«.

Owczyna wełna!

Ponieważ zamierzam wkrótce
wagon owczej wełny odesłać, proszę
czempredzej o dostarczenie mi jeszcze
zapasu pranej wełny.

L. Hirschfeld.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta placąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Nr. 200a.
Kosy z srebrnej stali,
ręczne kute, 5 let. gwa-
rancya

Nr. 269.
Kosy z brzytwaniej stali,
5 let. gwarancya, 1a ga-
tunek.

„Kosy”
z brzytwaniej - srebrnej stali
są najlepsze!

E. HAASE, DESSAU 28

Przy większych zamówieniach
udzielam 10-15% rabatu!
Wspaniały katalog darmo i franko!

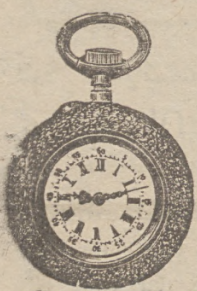
Nr. 706 MK. 070.
Nr. 701 MK. 080.
Nr. 702 MK. 080.
Nr. 703 MK. 020.
Nr. 707 MK. 035.
Nr. 705 MK. 080.
Nr. 704 MK. 018.

Posiadłość

w Szafaldzie 176 mórg pszennej roli
wtem łąki, torf i las murowane szopy
z kamienia, stodoła w dobrym stanie,
budynki pod dachówką, chałupa o 2
izbach dla robotników 3 klm. od sta-
cyi kolejowej Hermsdorf chce zaraz
z wolnej ręki sprzedać.

Józef Czajka,

w Szafaldzie (Schönfelde
p. Hermsdorf, kr. Allenstein.)



Kto chce?

zegarek

? darmo?

Any nasze wybor-
ne zegarki kieszonko-
we wszędzie zaprowa-
dzić, rozdajemy po-
dług jednego
sposobu 5000 ze-
garków darmo. Przyślijcie was dokła-
dny adres tylko na karcie korespon-
dencyjny.

Uhrenfabrik
Jak. König,

Wien, III 2. Postamt 45, Fach 290.

Polecam mój skład 1 i 2-konnych gotowych

Wozów spacerowych

po tanich cenach i bardzo dogodnych warunkach zapłaty. —
Stare wozy przyjmuję w placę. — Tamże lakieruję i wyśc
łam w mym własnym warsztacie wszelkie gatunki wozów.

A. Schnitter,

fabrykant powozów — rynek Remontowy.

Moje biuro

znajduje się teraz przy
ul. Cesarskiej (Kaiserst.
nr. 41 I) 1 piętro, po prawej ręce, drugi
dom od sądu.

Grüning, adwokat.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

Kołowce
w wielkim wyborze



uznany najlepszy materyał i lekkie
chód po tanich cenach

Spezialrad od 48 m.

weże od 1.85 m., mantle

2 m., pumpy 95 fen., pe-
dały 1.95 m.



Maszyny do szycia
najprzedniejsze gatunki do
wyszywania i stepnowania zdadne

od 55 m. począwszy.

Reperacye szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.